

Agata Stolarz

Emmanuel Macron i Marine Le Pen w drugiej turze wyborów prezydenckich we Francji

Wygrana Emmanuela Macrona w pierwszej turze wyborów prezydenckich we Francji pokazuje, że Francuzi opowiedzieli się za zachowaniem status quo, aniżeli za politycznym trzęsieniem ziemi zapowiadany przez Marine Le Pen. Choć polityczna walka o Pałac Elizejski jeszcze się nie zakończyła, rezultat pierwszej tury wyborów sugeruje, że Francuzi opowiedzieli się za Francją liberalną i proeuropejską, a więc za zachowaniem status quo.

Według ostatecznych wyników opublikowanych przez francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w pierwszej turze wyborów zwyciężył Emmanuel Macron z 23,9 proc. głosów. Drugie miejsce przypadło Marine Le Pen, na którą zagłosowało 21,4 proc. Francuzów. Trzecią i czwartą pozycję zajęli kolejno prawicowy konserwatysta François Fillon z wynikiem 19,9 proc. głosów oraz kandydat francuskiej lewicy Jean-Luc Mélenchon z 19,6 proc. głosów. Potwierdziły się zatem ostatnie sondaże przedwyborcze. Zaskoczeniem nie było również terytorialne rozłożenie głosów. Liberalny zachód Francji zagłosował na Macrona, bardziej konserwatywny wschód na Le Pen. W lewicowym Paryżu wiele głosów zdobył Mélenchon.ⁱ

Wstępna ocena wyników wyborów pozwala na następujące obserwacje. Podkreślenia wymaga frekwencja przy urnach, która wyniosła prawie 80 proc. To wysoki wynikⁱⁱ, jakiego niewielu się spodziewało. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że przed wyborami znaczna część Francuzów deklarowała brak poparcia dla któregokolwiek z kandydatów oraz niechęć do udziału w głosowaniu. Można zatem argumentować, że Francuzi głosowali raczej przeciwko kandydatom, aniżeli wyrażali swoje poparcie. Słuszne jest także stwierdzenie, że opowiedzieli się za zmianą elit dotychczas rządzących nad Sekwaną. W końcu, pierwszy raz w prawie 59-letniej historii Piątej Republiki Francuskiej w drugiej turze wyborów nie znalazł się kandydat partii lewicowej. Wynika z tego, że druga tura wyborów nie będzie tradycyjnym, politycznym pojedynkiem pomiędzy lewicą a prawicą. Taka sytuacja pokazuje, że Francuzi przechodzą właśnie przez głębokie napięcie polityczne, spowodowane kryzysem gospodarczym oraz zagrożeniem terroryzmem.ⁱⁱⁱ

Macron i Le Pen w swoich kampaniach wyborczych posługiwali się argumentem „bycia spoza tradycyjnych kręgów władzy”, mimo że każde z nich od wielu lat jest dość dobrze osadzone w strukturach politycznych Francji. Macron, który kreowany jest w mediach na politycznego outsidera, w latach 2014–2016 był ministrem gospodarki, przemysłu i cyfryzacji w rządzie Manuela Vallsa, zaś między 2006 i 2009 r. był członkiem Partii Socjalistycznej. Z kolei Le Pen, stojąca na czele Front National, startowała już w wyborach prezydenckich w 2012 r. i zajęła trzecie miejsce.

Mając na uwadze oczekiwania wyborców, komentatorzy z różnych krajów, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej, przewidywali wygraną Le Pen. Wybory we Francji miały być powtórzeniem scenariusza z USA, w którym wygrywa kandydat głoszący populistyczne hasła. Choć polityczna walka o Pałac Elizejski jeszcze się nie zakończyła, rezultat pierwszej tury wyborów sugeruje, że Francuzi opowiedzieli się za Francją liberalną i proeuropejską, a więc za zachowaniem status quo. Jednocześnie wygrana Macrona w pierwszej turze wyborów nie świadczy o tym, że Francuzi zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko populizmowi. Program polityczny Macrona wciąż pozostawia wiele wątpliwości, w tym już w podstawowej sferze ekonomicznej. Lider En Marche! opowiada się tu przede wszystkim za ograniczeniem wydatków publicznych poprzez zmniejszenie liczby urzędników państwowych w ciągu najbliższych 5 lat. Szczegóły tego planu dalej nie są znane. Druga tura wyborów odbędzie się 7 maja. Sondaże przewidują zwycięstwo Emmanuela Macrona. Do głosowania na kandydata centrum nawoływali François Fillon oraz Jean-Luc Mélenchon.

ⁱ Zob. *Election présidentielle 2017: résultats globaux du premier tour*, <http://www.interieur.gouv.fr/Elections/Election-presidentielle-2017/Election-presidentielle-2017-resultats-globaux-du-premier-tour> [2017-04-24].

ⁱⁱ Dla przypomnienia, w wyborach prezydenckich we Francji w 2012 r. wzięło udział również około 80 proc. uprawnionych do głosowania.

ⁱⁱⁱ A. J. Rubin, *Emmanuel Macron and Marine Le Pen Advance in French Election*, „New York Times”, <https://www.nytimes.com/2017/04/23/world/europe/emmanuel-macron-marine-le-pen-france-election.html> [2017-04-23].